Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 10 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 167 **Kraków, Wtorek dnia 20 Czerwca 1905 r.** **Rok XIII.**

Węgierski chaos.

Reskrypt cesarski do barona Fejerwarego oświetla najlepiej charakter i zadanie nowego węgierskiego gabinetu. Jest to rząd bezpartyjny, przejściowy, któremu monarcha polecił utorować drogę gabinetowi wyjętemu z większości. W tym skromnym zakresie może baron Fejerwary oddać prawdziwe usługi swemu krajowi, jeżeli ma na tyle zręczności aby z swej misji się wywiązać, a dość mało ambicji, aby nie przekraczać granic wytkniętych w reskrypcie. Zamianowanie gabinetu było konieczne, bo państwo nie mogło pozostać bez rządu — a dłuższe urzędowanie Tiszy prowadziło wprost do katastrofy...; powodzenie jednak misji Fejerwarego zależy wyłącznie od stanowiska jakie zajmie wobec niego zjednoczona opozycja. Jeżeli lewica wystąpi odrazu nietylko z groźnem wotum nieufności, ale nawet — jak groziła — z towarzyskim bojkotem, znajdzie się rząd w położeniu bez wyjścia. Być wszakże może, że ojcowskie słowa monarchy i uroczyste uznanie prawa większości do objęcia rządów, ułagodzą srogość opozycyjnych zapaleńców i skłonią ich do dalszych układów.

Bo w gruncie rzeczy chodzić będzie teraz o dalsze układy i targi w kierunku uzyskania dla Węgier dalszych ustępstw na polu wojskowem. A pod tym względem wszystko polega na domysłach, bo nikt nie wie, co korona więcej dać może, ani gdzie się zatrzymują żądania węgierskie. W każdym razie pozostaje zupełna niepewność przyszłości i ta chyba nastąpiła zmiana, że konflikt z fazy ostrej przechodzi w okres przewlekły. Możliwym jednak jest co chwila nowy wybuch, a w perspektywie pojawia się coraz wyraźniej widmo nieuniknionego rozdziału Austrji i Węgier.

Żydowsko-socjalistyczny zamęt.

III. Powstanie i rozwój »Bundu« z jego specyficznym żydowskim programem skłoniły przeważnie żydów galicyjskich do wytworzenia czysto żydowskiej organizacji. Przyznają to żydzi w swoim manifeście:

> Sam fakt istnienia »Bundu«, przyczyny, które go stworzyły i do życia zbudziły, są tam (pod zaborem rosyj.) i tutaj te same. To samo podłoże społeczno-kulturalnych warunków, ta sama narodowa różnica na zewnątrz, w stosunku do otoczenia, to samo uwarstwowienie klasowe na wewnątrz, ta sama burżuazja i ta sama jej ideologja, ten sam język i zwyczaje, ten sam nawet zabobon i przesąd, te same jasne i ciemne potęgi.
>
> Z tych to powodów »Bund« powstał i z tych też powodów i myśmy powstali. Mimo całą różnicę warunków politycznych, tu i tam to samo społeczno kulturalne środowisko, więc i te same pociąga następstwa!

Te argumenty nie przemówiły wcale do przekonania kierowników galicyjskiego socjalizmu, którzy zrozumieli odrazu, że żydowska secesja odbiera im dużo wpływu i podkopuje ich karjerę... Nic też dziwnego, że rzucili się gwałtownie na separatystów, zarzucając im warcholstwo, zdradę i wogóle obsypując ich gradem obelg, zaczerpniętych ze zwykłego słownika »naprzodowego«.

Żydzi nie pozostali dłużnymi odpowiedzi i »towarzysz« Daszyński nasłuchał się, nie po raz pierwszy w życiu przykrych prawd od... żydów. Nie wiele przykładów podobnej niewdzięczności zapisała historja... Dostało się także *Naprzodowi*... Między innymi organ socjalistyczny umieścił korespondencję z Tarnowa przeciwko separatystom. Na to przywódcy secesji ogłosili taką lapidarną deklarację:

> Oświadczamy, iż korespondencja tarnowska, umieszczona w Nr 137 *Naprzodu* z dnia 21 maja br. jest od początku do końca zełgana, oświadczamy dalej, że z powodu wymienionych tam oszczerstw jak, że »polscy szowiniści ssą krew proletarjatu żydowskiego, lub *schmutzige Adlerpartei*, uważamy autora tej korespondencji dopóty za oszczercę, dopóki się nie oczyści, dopóki prawdziwości swych twierdzeń w jakikolwiek sposób — ewentualnie sądowy — nie udowodni...

Naprzód został zatem pobity własną bronią przez najbliższych sprzymierzeńców...

Klasy równoległe w Cieszynie.

Niemcy domagają się przeniesienia. — Rokowania z rządem. — Oświadczenie dra Michejdy. — Możliwym jest tylko kompromis. — Pominięcie życzeń Polaków jest niemożliwem.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Niemcy zagięli parol na usunięcie z Cieszyna i z Opawy klas równoległych polskich i czeskich w tamtejszych seminarjach nauczycielskich męskich.

Oficjalny organ stronnictwa ludowego niemieckiego *Deutschnationale Correspondenz* donosi, że przywódcy tegoż stronnictwa prowadzą z prezesem gabinetu rokowania, by zaraz z końcem tego roku szkolnego owe klasy równoległe przenieść z obu miast powyżej wymienionych. Oficjalna publikacja daje do zrozumienia, że rokowania skończą się w sposób, pożądany przez Niemców.

Co do tego punktu muszę wyrazić powątpiewania.

Rząd nie może w owej sprawie stosować się wyłącznie do woli Niemców i robić tylko to, co pp. Niemcy dyktują. Może pójść tylko drogą kompromisową. Kompromis wymaga wysłuchania i uwzględnienia życzeń drugiej strony interesowanej, to jest Czechów i Polaków.

Dotychczas do Koła polskiego i do posła polskiego ze Śląska dra Michejdy, nikt się nie zwracał w sprawie usunięcia klas równoległych polskich z Cieszyna. Miałem zaszczyt rozmawiania w czwartek z posłem dr. Michejdą w sprawie klas równoległych polskich. Oświadczył mi wyraźnie, że Polacy na przeniesienie klas polskich z Cieszyna nie przystaną.

Zresztą gdzie rząd przeniesie klasy polskie? Do Bielska? To znowu Niemcy w Bielsku podniosą wrzawę. Innego seminarjum na Śląsku niema. Chyba więc rząd założy osobne seminarjum polskie. Lecz z takiego załatwienia sprawy najmniej zadowolonymi byliby znowu Niemcy.

Tym ostatnim uśmiecha się myśl zupełnego skasowania klas równoległych polskich i czeskich. Na taką kasatę ani Polacy, ani Czesi nie zezwolą nigdy, nietylko Polacy i Czesi Śląska, lecz również ich bracia w całej monarchji.

Wątpimy tedy, czy doniesienie owej korespondencji jest prawdziwem.

Z Królestwa.

Warszawa 18 czerwca.

W tych dniach wszyscy urzędnicy rządowi otrzymali zapytania, dokąd mają zamiar powysyłać swe rodziny na wypadek ogłoszenia stanu oblężenia w Warszawie. Władze zamierzają, jak krążą pogłoski, ogłosić jeneralną mobilizację, a dla zapobieżenia możliwym rozruchom, chcą zaprowadzić stan oblężenia.

Dezercja z wojska zwiększa się. Raz po raz pisma tutejsze notują wypadki pochwycenia uciekinierów.

Przeszło 60 akademików wszechnicy warszawskiej, wydalonych za żądanie wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego, w naszej najwyższej uczelni, zostało powołanych do wojska. Przeciw temu nowemu aktowi barbarzyństwa młodzież nasza nie omieszka wyrazić protestu. Przyszły rok akademicki rozpocznie się strejkiem i wszechnica zostanie prawdopodobnie zamkniętą na dłuższy czas, jeśli nie na zawsze.

Na ulicach wciąż stoją, prócz posterunków policyjnych, warty wojskowe. Pojedyńczy żołnierze na mocy przepisów, obowiązujących postawionego na warcie, mają prawo według uznania strzelać do przechodniów, którzyby się im wydali podejrzanymi. Kilka faktów nadużyć tego pozwolenia już mieliśmy — wzmiankowały o tem pisma tutejsze.

Lynchowanie opryszków trwa dalej. Zabito znowu sutnera zwanego »Krzywda ludzka«, który terroryzował ludność Powiśla. Policja jest tak przerażona i stropiona, że nie próbuje nawet ścigać sprawców tej ludowej sprawiedliwości.

Siedlce 17 czerwca.

Sprawy unickie. — Walka o język polski w gminie.

Popi prawosławni wydali w tych dniach odezwę w języku małoruskim, przypominającą treścią i tonem odezwy i mowy popów z czasów hajdamaczczyzny. — Odezwa podpisana: »Bractwo dla ochrony ruskich prawosławnych ludzi od Lachów i księży«. Ze względu, iż ta odezwa charakteryzuje obecny nastrój prawosławnego duchowieństwa, przytaczam ciekawsze ustępy. Na początku dewiza: »Jak świat światem, nie będzie Polak Rusinowi bratem«. »Wiedzcie dobrzy ludzie, iż car Aleksander II wyzwolił was od pańszczyzny, dał wam ziemię i wolę, zrównał was z panami-Lachami. Teraz Lachy z księżmi chcą odebrać wam ziemię i wyrzucić za Bug. Nie dopną oni tego. Nie oni nas, lecz my ich wyrzucimy tam — za Wisłę, skąd przyszli. Niech idą sobie oświecać ślepych Mazurów, którzy żyją, jako wiecie, ze złodziejstwa i rozbojów!... Niech Lachy oświecają żydów. Ale oni nie chcą oświecać żydów, bo wiedzą, że żydzi będą złymi powstańcami. Oni wolą przyjść do nas i nas buntować, »Szczoby naszym »grzbietom« odbudowaty swoju ojczyznu i zawernuty nas w pańszczyznu!« Ale niedoczekanie ich! Nie damy się im »w pańszczyznu«, tak samo, jak nie damy się spolszczyć i skatoliczyć! Trzymać się będziemy zawsze twardo swojej mowy ruskiej i wiary prawosławnej, a jak Lachy — wrogi lub księża faryzeusze (bladliwyje) będą tumanić i przeciw cesarzowi burzyć, to brać drągi i bić!... Plujcie i kichajcie(!!) prawosławni ludzie na »zdochli i smerdiaczu polszczyznu«. »Lach, żyd i sobaka — to wira odnaka« (Lach, żyd i pies—wiary jednakowej) — mówili nam dziadowie i pradziadowie. Zapamiętajcie sobie rusy, prawosławni ludzie »ciuju prypowistku« (tę przypowiastkę).

Jednak czego nie złamały kilkodziesięcioletnie prześladowania, tego nie złamią podobne odezwy. Natychmiast po wydaniu ukazu o tolerancji religijnej rozpoczęły się masowe przejścia na katolicyzm. Wieś Paprotnia pierwsza zaprosiła księży z Siedlec, aby wrócili wszystkich na łono Kościoła katolickiego. Całe okręgi odpadają od prawosławia: wieś za wsią, parafja za parafją, powiat za powiatem!.. Tylko w powiatach Hrubieszowskim, Tomaszowskim i Biłgorajskim ruch nie jest tak masowym, jak gdzieindziej, chociaż i tutaj nie brak całych parafij, które zmieniły wyznanie. Krzyki popów i czynowników o agitacji księży katolickich są obłudne i kłamliwe. Ruch byłby jeszcze silniejszy, gdyby mu nie stawiali przeszkód niektórzy księża katoliccy, zbyt ostrożni czy zbyt trwożliwi. Są nawet tacy — oczywiście bardzo nieliczne wyjątki — którzy w nadziei jakiegoś odznaczenia czy orderu, wprost odmawiają wszelkim żądaniom przejścia na katolicyzm... Wzamian wiele mamy przykładów wśród naszego duchowieństwa szczytnego poświęcenia, abnegacji

i owocnej pracy! A w jak trudnych warunkach działają nasi księża; na jakie prześladowania są narażeni!

Ukaz o tolerancji nie zapobiegł jednak prześladowaniom, przypominającym dawniejsze, ponure czasy. W Hrubieszowskim uczyła ludność po wsiach artykułów wiary przysłana przez księży zakonnica. W zeszłym tygodniu w nocy porwali ją żandarmi, odprowadzili do więzienia i katowali, aż ducha wyzionęła. Lekarz, wezwany do umierającej, zastał już trupa. Chciał on spisać protokół, lecz żandarmi nie pozwolili na to. Miejscowy proboszcz (Zwierzyniec pod Szczebrzeszyniem) odsunął się od pogrzebu, dopiero na stanowcze żądanie ks. wikarego ciało nieszczęsnej ofiary zostało postawione w kościele. Pogrzeb odbył się niezwykle okazale. Tysiące włościan, szlachty, inteligencji odprowadzało cichą bojowniczkę za Wiarę świętą na wieczny odpoczynek. Dziesiątki wieńców pokrywały skromną trumienkę. Cześć i chwała zmarłej!

Przykro mi niezmiernie, iż muszę jeszcze wskazać na bądź co bądź dziwne zachowanie się administratorów parafij Bialskiej i Wisznickiej. Odmawiali oni ludność od udziału w uroczystościach, jakie miały miejsce w Chełmie podczas wizytacji ks. biskupa lubelskiego, strasząc włościan, iż tam będą rozruchy, strzelanina itp... Zaprawdę, dziwne!

Jak ludność tutejsza nienawidzi wszystkiego, co prawosławne, świadczy na pozór drobny, lecz niezmiernie charakterystyczny fakt. W jednej parafji cała ludność przyjęła katolicyzm, nawet służba popa, tak, iż biedak musiał sam obrabiać pole. W jedno ze świąt katolickich, włościanie, idąc do kościoła, mieli rzetelną uciechę, widząc, jak pop orał, zrzuciwszy wierzchnie ubranie, — »a toś doczekał się, że sam musisz robić!« drwili sobie z apostoła prawosławia. — Jest to jednak jeden z niewielu faktów szyderstwa, — na ogół lud nasz zachowuje się spokojnie i godnie!

W walce o język polski i my także nie pozostaliśmy w tyle. Przeszło 30 gmin naszej gubernji zażądało wprowadzenia języka polskiego w samorządzie. W pow. siedleckim 13, z tych gmina Stara Wieś spisała uchwałę po polsku.— W innych uchwały, zredagowane po rosyjsku, podpisywali sołtysi, zwołani z rozporządzenia naczelnika powiatu po zebraniu gremialnem. — Takie postępowanie, jako nielegalne, zostało zaskarżone do władz wyższych. Trzech włościan z gm. Czuryły za żądanie języka polskiego odsiaduje więzienie na zasadzie postanowienia obowiązującego, wydanego przez jenerał-gubernatora. Skazanych było więcej, lecz kara została odłożona.

W pow. konstantynowskim gm. Czuchleby spisała uchwałę po polsku. W pow. węgrowskim 6 włościan odsiaduje kozę za żądanie języka polskiego. Naczelnik tego powiatu otrzymał wyrok śmierci od Bojowej organizacji rewolucjonistów. Ze strachu nie pokazuje się na mieście, a jeśli musi, to przebiera się po cywilnemu. — Do Siedlec przyjeżdża zawsze w towarzystwie trzech uzbrojonych policjantów. *ski.*

WOJNA.

Rada wojenna na okręcie Rożdiestwieńskiego.

Tokijski korespondent włoskiego pisma *Corriere della Sera* nadesłał ciekawe szczegóły o radzie wojennej, która się odbyła na statku admiralskim Rożdiestwieńskiego przed bitwą pod Tsuszimą.

»Po złączeniu dwóch eskadr na wodach Anamu — pisze ów korespondent — odbywały się przygotowania do bitwy, oczekiwanej z pośpiechem gorączkowym. W dniu 7 maja zjawili się z rozkazu Rożdiestwieńskiego na statku admiralskim wszyscy komendanci okrętów, aby rozstrzygnąć ostatecznie pytanie: »Którą drogę obrać należy?« Narada trwała kilka godzin. — Wszyscy byli bardzo podnieceni i padały wielkie słowa o przewadze floty rosyjskiej i zwycięstwie bliskiem. — Nagle powstał jakiś stary admirał i głosem spokojnym oświadczył, że panowie komendanci nie doceniają sił nieprzyjacielskich i że z tego powodu głosować będzie za drogą przez ocean Spokojny i cieśninę Lapérouse'a. Zapanowała chwila milczenia. Inny admirał poparł propozycję powyższą: »I ja — mówił on — głosuję za drogą przez ocean, ale wolałbym nie jechać przez cieśninę Laperouse'a, — lecz sforsować przejazd przez cieśninę Tsugaru«. Zaledwie skończył, zerwał się jakiś młody kapitan i głosem nerwowym zawołał: »Przybyliśmy tutaj, aby zdobyć wawrzyny Nelsona, nie po to, aby omijać wroga i przekradać się przez ocean. Powinniśmy płynąć wprost na Formozę i tam utworzyć sobie podstawę operacyjną«.

Po słowach tych zerwali się z krzeseł wszyscy młodsi oficerowie i w szalonym entuzjazmie bili oklaski junakowi. Rożdiestwieński zażądał pół godziny namysłu i razem z wyższymi oficerami udał się do swojej pracowni dla narady ściślejszej. Gdy powrócił, oświadczył głosem silnym: »Nasza flota popłynie wprost do Władywostu i to przez cieśninę Tsuszima«.

Powstał entuzjazm nieopisany. Zagrzmiały okrzyki radosne, rzucano czapki w powietrze, zjawił się szampan na stołach. Rożdiestwieński wzniósł pierwszy toast na cześć ojczyzny i na powodzenie floty. Oficerowie całowali się i ściskali sobie ręce. Nastała chwila ogólnego upojenia. A gdy skończyła się uczta, kapela okrętowa zagrała hymn narodowy. Nieszczęśliwi nie wiedzieli, że głosowali za śmiercią własną. Gdy w dniu 18-tym maja opuszczono wody Anamu, okręt admiralski sygnalizował: »W ciągu tygodnia rozstrzygną się losy Rosji. Poświęćcie życie za swoją ojczyznę«.

Opowiadanie to słyszał korespondent włoski z ust jednego z oficerów, wziętych do niewoli.

Japończycy na Bałtyku?

Wobec kwestji pokojowej, zajmującej obecnie wszystkie gabinety dyplomatyczne, ciekawe poglądy na stosunek Japonji do rokowań pokojowych wygłosił w rozmowie z korespondentem londyńskim *Lok. Anz.* pewien angielski dyplomata, wtajemniczony w japońskie zapatrywania. »Niejednokrotnie — mówił on — spotykałem w prasie twierdzenia, jakoby Rosja była w stanie zmusić Japonję do zawarcia pokoju, Japonja bowiem nigdy nie będzie mogła dostać się poza granice Mandżurji i wkroczyć na terytorjum syberyjskie. Twierdzenie to jest dla mnie zgoła niezrozumiałe. Wszak kolej syberyjska prowadzi nietylko z zachodu na wschód, ale i z wschodu na zachód i przewieźć może wojska od granic Mandżurji w głąb Syberji równie dobrze, jak z granic Syberji na mandżurski teatr wojny. Co się zaś tyczy floty, sądzę, że Togo może flotę japońską równie dobrze przeprowadzić na wody bałtyckie, jak admirał rosyjski przeprowadził pancerniki swoje z morza Bałtyckiego na wody japońskie. A różnica polegać będzie tylko na tem, że gdy na przybycie Rożdiestwieńskiego czekała silna flota japońska, na przybycie admirała Togo nie wypłynie żaden okręt rosyjski«.

Tym problemem możliwości wyprawy floty japońskiej na Bałtyk, zajęła się ostatnio prasa zagraniczna, poddając go rzeczowej analizie. Berliński *Lok. Anz.* zamieścił w tej sprawie artykuł znanego w kwestjach marynarskich pisarza kapitana Pustau'a. Pustau uważa przybycie eskadr japońskich na wody bałtyckie za niemożliwe, a argumentuje w ten sposób:

Flota bałtycka miała cel, do którego dążyła — Władywostok, cóż jednak za cel mogą sobie obrać Japończycy? Czyżby pragnęli bombardować z naszpikowanych minami zatok, porty wojenne? Fortece morskie można blokować, można je nawet sforsować, ale bez pomocy armji lądowej zająć port ufortyfikowany, na to nie było jeszcze przykładu w historji wojen morskich. Nie przyszłoby także Japończykom nic z' tego, gdyby zajęli jeden z nieufortyfikowanych portów finlandzkich, tu bowiem nie mogliby się zaopatrzyć ani w żywność, ani w amunicję. Narażonoby tylko okręty na ciągłe zaczepki ze strony torpedowców, które świetnie

---

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

27 (Ciąg dalszy).

Zdrowy i normalny człowiek nie miewa podobnych snów, rozumował radca, a chociażby i miał nie robiłyby na nim wrażenia takiego, nie powodowałyby bezsenności, osłabienia i jakiejś nerwowej obawy, którą w sobie dostrzegł. A przecież on się nie boi, bo i czego? Nawet, gdyby sam Struzik zarządził dyscyplinarkę, on wyjdzie z niej bez skazy. Zaś co do Wadowskiego, to dziewięć na dziesięć, że nie wróci jako nadradca.

Zaniepokojony badał swą twarz, dostrzegł trzy nowe zmarszczki, jakieś niezdrowe blaski w oczach i podejrzane podkreślenie oczu.

Nie dowierzając sobie, zawołał służącą i stojąc w świetle, rozkazał:

— Przypatrz mi się!... Uważnie!...

— No widzę, cóż takiego? — spytała obojętnie.

— Wytrzeszcz ślipia, kiedy mówię — zawołał — czy dostrzegasz jaką zmianę we mnie?... Patrz tu — wskazał na nowe zmarszczki — widzisz?

— To i cóż, skóra i tyle.

— Zmarszczki... co?

— A bez cóż nie miałyby być? — uśmiechnęła się dobrodusznie — toć panu nie dołmłodości.

— Ruszaj... głupia jesteś! — rozgniewał się, bo co takiej babie do jego lat.

Niepokój jednak nurtował w nim i przyszedłszy do biura wybrał stosowną chwilę i rzekł:

— Walenty, znasz mnie dobrze?

— O jej i jak!

— Więc przypatrz mi się uważnie, czy nie widzisz zmiany na mojej twarzy?

Woźny z wielkim szacunkiem rozejrzał się po twarzy dygnitarza, przemyśliwując tylko nad swą odpowiedzią, wreszcie z uśmiechem radości:

— Pan radca z każdym dniem młodnieje... jak Boga kocham!

— Głupiś... twoich komplementów nie potrzebuję... widzisz zmianę jaką, czy nie widzisz? Nie wybałuszaj tak oczu, tylko mów gamoniu.

— Młodnieje pan radca, taj tyle, tak mi daj Boże zdrowia — upierał się woźny, dostrzegł bowiem zadowolenie w oczach radcy, gdy wspomniał o młodości.

— Ruszaj!

Po jego wyjściu podszedł do lustra, obejrzał starannie swą twarz, podobała mu się i pomyślał o woźnym, że on jest wcale nie głupim człowiekiem i zdaje się, iż umie patrzeć, nie tak jak stara Antoniowa.

Podniecony zmysł obserwacyjny radcy wzbogacił się jednem, dość niepokojącem spostrzeżeniem. Oto zauważył radca, iż od pewnego czasu podoba mu się niemal każda ładna i młoda kobieta, bez względu na jej socjalne położenie. Mężatka, panna, sklepowa, służąca, na równi go interesowały, z lubością przypatrywał się ich kształtom ruchom, oczom, włosom, nie dbając tak dalece o strój ich.

Pochwycił siebie raz na uczynku, jak w biały dzień, na rynku, wobec licznej publiczności, szedł na oślep za ładną brunetką, i dopiero głęboki ukłon, i dziwnie drażniące słowa powitania komisarza Mierczaka, opamiętały go, co robi? gdzie idzie?

Zdaje się, iż nikt nie zauważył jego pogoni za tą brunetką, pozory zostały uratowane, ale bądź co bądź sam fakt zapomnienia się nasuwa pewne wątpliwości.

Tego rodzaju fakta mnożyły się, chwytał się na odwracaniu głowy za przechodzącą kobietą; raz przystanął wpatrzony w blondynkę, aż go ktoś potrącił lekko; to znów szelest sukni czy może halki jedwabnej wzburzył go tak, że czuł uderzenie krwi do głowy, a serce biło nieregularnie.

Czasem niezwykły apetyt, to znów nic mu nie smakowało i jadł tylko dla zasady i porządku. Miewał też niedające się wytłómaczyć strzyknienia w kolanach, w łokciach, wogóle coś niezwykłego w stawach.

Bywały chwile, że zamierzał wezwać doktorskiej porady, ale że miał wrodzony wstręt do zażywania lekarstw, odkładał tę chwilę z dnia na dzień. Pewnego wieczoru, zaniepokojony niezwykłem swem rozdrażnieniem, gdyż omal nie wybił sprzeczającej się z nim Antoniowej, postanowił zasięgnąć rady swych towarzyszów stołu. Rozumował bowiem, że wszyscy oni są w randze siódmej, a niektórzy, jak Pagórecki w randze szóstej; wszyscy są porządni, stateczni, systematyczni; jeśli więc okaże się, że i oni mieli lub mają podobne przypadłości, dobrze zrobi spytać ich, jak się leczyli? co im pomogło? i kto im radził?

Jak zwykle z uderzeniem godziny siódmej wszedł do handlu »pod rakiem«, i usiadł przy swoim stole. Rozmawiano o spodziewanych awansach noworocznych i możliwych zmianach w urzędach.

— Cóż radca taki milczący? — spytał Trawiński zapalając drugie cygaro.

— Jestem coś nieswój, — odpowiedział Malawski z melancholijnym uśmiechem.

Rozmowa o dolegliwościach swoich i znajomych zawsze interesowała stół radców, więc i teraz przyjrzeli się bacznie Malawskiemu, a Jeżewicz rzekł z westchnieniem:

— Istotnie są lekkie zmiany w twarzy radcy, oczy nie mają zwykłego blasku... no i około ust...

— Jest coś, jakby wyraz goryczy, — dodał nadinżynier.

— Jakże się czuje kochany radca? — spytał z współczuciem Pagórecki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

spełniaćby mogły swoją czynność na wąskich pasach dróg morskich. Wobec tych torpedowców zaopatrzenie okrętów w węgle, wodę, żywność i amunicję, byłoby wprost niemożliwe. Wody finlandzkie tak są wąskie, że ruchy okrętów musiałyby być bardziej skrępowane, niż ruchy floty adm. Rożdiestwieńskiego w cieśni nie Koreańskiej.

Pustau myli się tylko w wywodach końcowych, gdy pisze, że flota japońska musi pozostać na wodach japońskich, gdyż przeznaczona jest na to, aby popierać akcję lądową i bronić państwo przed inwazją nieprzyjacielską. Dla poparcia bowiem akcji lądowej wystarczą okręty transportowe, dowożące materjał wojenny, a wobec zniszczenia floty rosyjskiej Japonja nie potrzebuje obawiać się inwazji nieprzyjaciela.

Czy poruszenie przez Anglię możliwości wyprawy floty japońskiej było manewrem dyplomatycznym, obliczonym na poparcie warunków japońskich przy rokowaniach pokojowych, czy też tylko problemem teoretycznym — nie wiedzieć. Jednakże wobec faktu, że skuteczność akcji floty przeciw twierdzom zależną jest od współdziałania armji lądowej, zagadnienie samo możliwem jest w granicach teorji, nie — praktyki.

Witte o sytuacji w Rosji.

Petersburskie *Słowo* zamieściło rozmowę swego współpracownika z pewną wybitną osobistością, »której wyjazd za granicę łączono z rokowaniami pokojowemi«. Nie ulega wątpliwości, że pod osobistością tą należy domyślać się prezesa komitetu ministrów Wittego, o wyjeździe którego za granicę w ważnej misji państwowej krążyły niedawno pogłoski w prasie europejskiej. Na zapytanie współpracownika *Słowa* rosyjski mąż stanu odpowiedział:

»Nie, kategorycznie twierdzę, że z tą misją ja w żadnym bądź razie nie pojadę. Przyczyny? — Trzy. Jedną z nich jest to, że ze swej strony zrobię wszystko, co odemnie zależy, aby właśnie nie jechać!... Pan sądzi, że w polityce mogą nastąpić zmiany. Przypuśćmy nawet, że sprawdzą się pogłoski o dymisji Lamsdorfa (chociaż twierdzę, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne), to i wtedy sytuacja pozostanie bez zmiany. Dla mnie nie było niespodzianką ani jedno z przeżywanych obecnie przez Rosję wydarzeń. W swoim czasie uprzedzałem, że z eskadry Rożdiestwieńskiego dojdą do Władywostoku zaledwie szczątki. Słowem, w zupełności zasłużyłem na miano »puszczyka«.

W obecnej chwili tak samo nie widzę, aby panujące prądy miały taki kierunek, przy którym znalazłaby się praca dla mnie. Powiem więcej, nie widzę i teraz choćby tylko chęci do zmiany kierunku: łożysko ciągle jeszcze pozostaje to samo, przybywają jedynie nowe... skały. O pokoju, mniej, niż na lat 50, Japonja bezwątpienia nie zechce nawet mówić. A i charakter jej żądań zmienił się zasadniczo i zupełnie się skrystalizował: Japonja zgodzi się prowadzić układy tylko u siebie, bez żadnych pośredników i z osobistością, zaopatrzoną przez Rosję w specjalne pełnomocnictwa... Tutaj tkwi realna podstawa pogłosek o moim wyjeździe, które wyszły z berlińskiego i londyńskiego gabinetu.

Tak, trochę prawdy jest w pańskich słowach, bo widzi pan, tam za granicą inaczej oceniają ludzi, a co ważniejsza, lepiej pojmują położenie Rosji, niż u nas. Prowadzić dalej wojnę, z nadzieją na ostateczne zwycięstwo, Rosja, naturalnie, mogłaby, przeciągnąwszy ją choćby na lat pięć — gdyby nie wypadki wewnątrz Rosji, których starają się tutaj nie słyszeć i nie widzieć i z któremi nie chcą się u nas w żaden sposób liczyć... I w tem właśnie widzę straszne położenie Rosji... Wszak każda godzina zwłoki sprowadza nas ze stopnia na stopień, coraz niżej i niżej«...

Tak pesymistyczne poglądy wygłasza dygnitarz rosyjski, któremu car powierzył przeprowadzenie »reform«, mających uzdrowić Rosję według recepty biurokratycznej. Wskazuje to niedwuznacznie, czego możemy spodziewać się po tych »reformach«, jaka będzie ich trwałość, jeśli rządy w Rosji pozostaną nadal w rękach czynowników.

Internat
dla kandydatów nauczycielskich w Krakowie.

Od lat dwudziestu siedmiu istniejący, przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo założony, internat dla uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, przechodzi teraz w nową fazę, gdyż po wielu latach tułaczki przenosi się z lokalu w ostatnich czasach od gminy m. Krakowa wynajmowanego, do własnego domu i w dwójnasób rozszerza swoją działalność.

Dla celów tych dotychczasowy komitet opiekuńczy zakładu założył Stowarzyszenie internatu, a uzyskawszy zatwierdzenie statutu przez namiestnictwo, wprowadził je w życie.

Dnia 14 bm. odbyło się zgromadzenie konstytuujące. Internat nie zmienia w niczem swego kierunku ani zakresu. Utrzymywał przez szereg lat po trzydziestu co najmniej wychowanków, uczęszczających do seminarjum i dostarczył już przeszło 150 nauczycieli ludowych. Najlepsze ich świadectwa szkolne i liczne dowody uznania oraz podziękowania, nadchodzące ze wsi i od Rad szkolnych, chlubnie świadczą o katolickiem zdrowem wychowaniu tych pionierów narodowej oświaty.

Otuchą na przyszłość napełnia fakt stwierdzony na zgromadzeniu, że bez agitacji i bez rozgłosu, na pierwszą wiadomość o założeniu Stowarzyszenia, zapisało się już doń kilkudziesięciu członków, a w ich liczbie grono profesorów tej szkoły, w której wychowankowie internatu przyświecają przykładem i postępami w naukach.

Jego Eminencja książę kardynał przyjął protektorat nad stowarzyszeniem, a po myśli statutu, oprócz pięciu członków wybieralnych z pomiędzy stowarzyszonych, stale do zarządu należeć będą delegaci marszałka krajowego i Rady wyższej Tow. św. Wincentego a Paulo, oraz bez wyboru, każdocześni dyrektor i katecheta seminarjum.

Obecnie na lat trzy wybrany komitet stanowią: dr Franciszek Paszkowski jako delegat marszałka, dr Władysław Markiewicz za Tow. św. Wincentego, ks. prałat Bielenin i ks. Slepicki jako dyrektor i katecheta, oraz z pomiędzy członków: dr Tadeusz Bednarski, prof. dr Józef Brzeziński, Józef Jawornicki, hr. Karol Scipio, i dr Stanisław Tomkowicz. Prezesem obrano dra Tomkowicza, zastępcą ks. Bielenina, sekretarzem skarbnikiem zarazem hr Scipiona, zastępcą ks. Slepickiego Marcelego, będącego od lat kilku regensem internatu.

Każdy z tych panów przyjmuje chętnych do popierania tych celów, a poparcie to jest konieczne: dom kupiono za składane subwencje Sejmu, ale obciążony długiem na raty, a nadto wobec bardzo licznych zgłoszeń młodzieży i nalegań władz szkolnych, postanowił komitet powiększyć zakład z trzydziestu na sześćdziesięciu internów.

Może nie złudną okaże się nadzieja, którą tu wyrażamy, że Stowarzyszenie nie spotka się z obojętnością, lecz dozna pomocy nie tylko w Krakowie, ale i na prowincji, dla której przeważnie internat pożytecznie działa; wioskom bowiem więcej niż miastom wysyła corocznie dzielnych, moralnie wychowanych i zadaniem swojem przejętych, wychowawców ludu naszego — komitet wzywa ludzi dobrej woli, do licznego wpisywania się na członków Stowarzyszenia internatu w Krakowie.

WINA i POKUTA

33 (Ciąg dalszy).

— Jakto! — zawołał Henryk Dunbar — ona śmie mnie podejrzewać?

— Zdaje się.

— Czy to powiedziała?

— Nie. Ale jej obejście wyrażało podejrzenie. Nic dziwnego, że ta dziewczyna odchodzi od rozumu. Nieszczęśliwy los jej ojca musiał być strasznym dla niej ciosem.

— Dawałeś jej pan pieniądze?

— Dawałem.

— I cóż?

— Nie chciała przyjąć.

P. Dunbar drgnął, jakby go do żywego ukłuto.

— Ha — rzekł — skoro koniecznie trzeba, zobaczę tę kobietę. Ale nie dzisiaj. Dziś nie mogę, dziś muszę odpocząć. Powiedz jej pan, niech przyjdzie jutro rano o dziesiątej. Przyjmę ją o tej godzinie.

Artur Lovell zaniósł tę odpowiedź Małgorzacie.

Młoda dziewczyna spojrzała nań poważnie, pytającym wzrokiem.

— Czy pan mnie nie zwodzi?

— Nie, upewniam panią.

— I pan Dunbar to powiedział?

— On sam.

— Więc odejdę, ale niechaj Henryk Dunbar nie usiłuje mnie zwodzić, bo pójdę za nim, choćby na koniec świata, szukając zabójcy mojego ojca.

I odeszła zwolna, skierowawszy kroki w stronę placu przed kościołem katedralnym, kędy niedawno przechodził jej ojciec, prowadząc się pod ręce ze swoim towarzyszem. Dzieci, które się bawiły na [illegible]ce za miastem, wskazały jej miejsce, gdzie z[illegible]leziono trupa.

Dzień był pochmurny i mglisty, wiatr z cicha jęczał, poruszając wilgotne gałęzie starych drzew. Krople wody, spływając z pożółkłych liści, spadały do strumienia, w głębi którego niedawno trup leżał.

Później nieco Małgorzata poszła na cmentarz za miastem, gdzie nieboszczyk spoczywał pod świeżą mogiłą.

Wiele osób poszło zwiedzić ten grób, i doznało przykrego uczucia, spostrzegłszy, że jest zupełnie podobny do innych mogił.

Poczciwi mieszkańcy Winchesteru już rozpuścili pogłoskę, że w lasku pod Saint-Cross coś »przeszkadza«, i że o zmroku widują przechadzającego się nieboszczyka.

Gdy wybiła dziesiąta zrana, Małgorzata stawiła się w hotelu Jerzego, stosownie do żądania p. Dunbar.

Noc przepędziła bardzo smutnie w lichej oberży za miastem, i wciąż jej się śniło, że się spotyka z p. Dunbar. W snach tych zawsze widziała bogatego bankiera, to w jednem, to w drugiem miejscu, ale nigdy nie mogła zobaczyć jego twarzy. Usiłowała przyjrzeć się, ale nigdy się to jej nie powiodło. Rzekłbyś, szatan się w to wmieszał.

Ten sam służący, próżniaczo gapiąc się, stał przed bramą hotelu. Ujrzawszy zbliżającą się Małgorzatę, podniósł głowę z miną zdziwioną.

— Więc pani jeszcze nie pojechała? — zapytał.

— Nie pojechała! — zaczekałam, mając się widzieć z p. Dunbar.

— A to zabawne! — rzekł służący; — alboż powiedział, że się z panią zobaczy?

— Tak, powiedział, że mię przyjmie dziś o dziesiątej rano.

— A, to dalibóg rzecz ciekawa.

— Dlaczego? — niespokojnie spytała Małgorzata.

— Bo p. Dunbar i młody adwokat zabrali wczoraj wieczór wszystkie swoje manatki i pojechali pociągiem nadzwyczajnym.

Małgorzata nie okazała ani zdziwienia, ani oburzenia. Odeszła najspokojniej, i znów zgłosiła się do sir Ardena Westhorpe. Opowiedziała mu, co zaszło i jak dnia poprzedniego, złożyła zeznanie na piśmie.

— P. Dunbar zabił mojego ojca — rzekła, skończywszy zeznanie — i teraz boi się mnie zobaczyć.

Sędzia poważnie potrząsnął głową.

— Nie, nie, moje dziecko — rzekł; — nie trzeba tak mówić. Nie mogę pozwolić na podobne oskarżenie. Często bywa, że dowody, dostarczone przez okoliczności, oskarżają osobę niewinną. Gdyby p. Dunbar był zawikłany w tej sprawie, pewnieby skwapliwie cię przyjął i starał się skłonić do milczenia. Jego odmowa i unikanie ciebie dowodzi tylko, że jest samolubem, któremu ta sprawa narobiła już wiele przykrości, i dlatego nie chce się wystawiać na nowe nieprzyjemne zajścia.

ROZDZIAŁ XIV.
Czy to miłość, czy bojaźń?

Henryk Dunbar i Artur Lovell spali w hotelu po przyjeździe z Winchester do Londynu; bankier bowiem nie chciał budzić córki, przybywając po północy do Portand Place.

W tem przynajmniej dał dowód przywiązania do swojego dziecka.

Artur Lowell wszelkimi sposobami odradzał bankierowi wyjeżdżać tego wieczora i nie dotrzymać słowa, danego Małgorzacie Vilmot. Henryk Dunbar był nieugięty i młody adwokat musiał poddać się jego woli. Przykro mu było, że jego klijent popełnił czyn nieuczciwy, oczywiście jednak nie miał prawa temu przeszkadzać; osobiście zresztą nic go to nie obchodziło. Owszem Artur Lovell był zachwycony z wczesnego powrotu do Londynu; tam bowiem była Laura Dunbar, a zakochany młodzieniec nazywał rajem każde miejsce, w którem ona przebywała.

Nazajutrz po przyjeździe do Londynu, Henryk Dunbar i młody adwokat wcześnie siedzieli przy śniadaniu, które podano w salonie hotelu. Poranek był piękny, słoneczny i nawet Londyn zdawał się być czarującym. Henryk Dunbar stał przy oknie i wyglądał na ulicę, podczas gdy przygotowano śniadanie. Hotel był na rogu nowej ulicy West-End.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Członek wspierający płaci rocznie koron dziesięć; członkiem założycielem może zostać, kto złoży jednorazowo koron dwieście.

Tchórze hakatystyczni.

Już od dłuższego czasu było wiadomem, że poseł do parlamentu niemieckiego, hr. Mielżyński zażądał od członków zarządu towarzystwa HKT satysfakcji za obrażające przeciw niemu skierowane oświadczenie tegoż towarzystwa w *Ostmark* w odpowiedzi na zarzuty, jakie uczynił w mowie swej parlamentarnej z dnia 22 marca r. b. — Hr. Mielżyński charakteryzując działalność niemieckiego »Stowarzyszenia kresów wschodnich *(Ostmarkenverein)*, oświadczył, że hakatyzm jest prostym geszeftem patrjotycznym, że spręzyną jego jest karjerowiczowstwo, że mówi i pisze o »niebezpieczeństwie polskiem«, a marzy o tłustych posadach, szybkim awansie i t. zw. »dodatkach kresowych«.

Mówca dodał, że gotów swoje słowa powtórzyć każdemu z członków towarzystwa HKT prywatnie, nie zasłaniając się nietykalnością poselską. Obrażeni hakatyści pigułkę przyjęli w milczeniu, dopiero po kilku dniach zarząd towarzystwa HKT zamieścił w *Ostmark* oświadczenie ostre i obrażające posła Mielżyńskiego, używszy w niem między innymi zwrotu: »Nie ma sam honoru, kto honor drugich lekkomyślnie narusza«.

Hr. Mielżyński nie wiedział o tem oświadczeniu, gdyż niedługo po swojej mowie wyjechał z kraju dla poratowania zdrowia. Po powrocie w końcu maja posłał natychmiast sekundantów do redakcji *Ostmark*, z żądaniem, by wymieniono autora obelżywego oświadczenia. — Gdy redakcja chcąc się wywinąć z groźnej sytuacji oświadczyła, że za artykuły w piśmie odpowiada solidarnie cały zarząd »związku kresowego«, posłał hr. Mielżyński świadków do sekretarza zarządu z zapytaniem: czy i kto z kierowników związku gotów jest dać satysfakcję honorową za słowa obelżywe, wydrukowane w organie stowarzyszenia? Sekretarz oświadczył, że dopóki hr. Mielżyński nie cofnie zarzutów, które z trybuny parlamentu wysłał pod adresem hakatystów, zarząd uchyla się od wszelkich w tej sprawie układów. Wówczas zacięty poseł polski posłał sekundantów kolejno do wszystkich członków zarządu z prezesem Tiedemannem na czele. Hetman hakatyzmu tłómaczył się, że podczas drukowania inkryminowanego artykułu bawił na kuracji, że nie wiedział o tem, co numer zawiera, że zatem byłoby niesłuszne żądać od niego satysfakcji za obelgi bez jego woli i wiedzy w piśmie ogłoszone. Hr. Mielżyński uznał ten argument za wystarczający, ale obstawał przy tem, aby siedmiu innych członków zarządu — a należał do nich osławiony Schultze i Wagner — stanęło na mecie, lub przeprosiło go w sposób odpowiedni za artykuł obraźliwy.

Sytuacja stała się dla hakatystycznej sfery bardzo dwuznaczną. Hakatyści nie chcieli się zgodzić na odwołanie, więc ułożono zasadnicze warunki spotkania zbrojnego. Gdy jednak miano ustalić szczegóły, rycerze hakatyzmu stchórzyli. Swiadkowie nadesłali znowu tylko pismo, że hr. Mielżyński występował z trybuny parlamentarnej, jako poseł, że artykuł w *Ostmark* był tylko odpowiedzią na to wystąpienie, że więc niema podstawy do spotkania zbrojnego. Jestto oczywisty wykręt, gdyż hr. Mielżyński wyraźnie przecież charakter poselski zrzucił i obelgę powtórzył, jako człowiek prywatny.

Postępek hakatystów charakteryzuje najlepiej całą wartość ich roboty. Bohaterami są, gdy za nimi stoi cała przemoc ucisku, całe legjony policjantów i urzędników wytresowanych do tępienia »polskiego niebezpieczeństwa«, ale gdy przyjdzie krwią zadokumentować siłę swoich przekonań, zgraja karjerowiczów boi się nadstawić karku i woli się zasłonić tarczą gazeciarskich wykrętów. Tchórzostwo *leaderów* hakatystycznych jest dosadnem przypieczętowaniem obelgi rzuconej przez hr. Mielżyńskiego z trybuny parlamentarnej.

Swoją drogą hr. Mielżyński nie dał jeszcze za wygraną. Postanowił on podobno oddać sprawę w ostatecznej instancji sądowi honorowemu, który ma rozstrzygnąć pytanie: czy zarząd »związku kresowego«, uchylając się od satysfakcji z bronią w ręku, postępuje zgodnie z zasadami kodeksu honorowego?



Muzaffer ed Din, szach perski.

ZE ŚWIATA.

Ceny żywności w Krakowie przed stu laty. W archiwum naszej redakcji znajduje się ciekawy dokument. Jestto taksa chleba, mąki i mięsa z datą od 15 czerwca do 1 lipca 1801 roku z własnoręcznym podpisem ówczesnego prezydenta miasta Krakowa, Filipa Lichockiego. Według tejże taksy, chleb lub bułka pszenna, wagi 4 i pół łuta, kosztował grosz 1; chleb żytny z najprzedniejszej mąki, wagi 31 łutów — 6 groszy; chleb żytny z czystej samej mąki żytnej, wagi 1 funt 15 łutów — 6 groszy; chleb »przerobiony« 1 funt 31 łutów — 6 groszy.

Mąka pszenna czysta, miarka: 1 złp. 18 groszy; mąka żytnia, miarka: 1 złp. 7 groszy.

Mięso z wołu najprzedniejszego za jeden funt — 8 groszy.

W końcu tekst mówi:

»Te zaś Wiktuały przez Piekarzy i Rzeźników nie inaczey, tylko podług Wagi ustanowioney, i zwyż wyrażoney Taxy pod Karami Prawem przepisanemi i Konfiskatą maią bydź przedawane, Senat Policyiny Miasta Krakowa nakazuie i tę Taxę ręką Wgo Prezydenta Tegoż miasta podpisaną, Pieczęcią utwierdza oraz do wiadomości podaie.

W Krakowie Dnia i Roku iako wyżey«.— *F. Lichocki* Prezydent.

* * *

Tippo Tipp. W Zanzibarze zmarł słynny w dziejach podróży Camerona, Wissmana i Stanleya przewodnik, handlarz niewolników i kości słoniowej, oraz władca olbrzymich przestrzeni nad górnem Kongo, Hamed bin Mohamed, znany powszechnie pod nazwą Tippo Tippa. Urodzony w Zanzibarze przed laty mniej więcej 68 z matki murzynki i ojca araba, Tippo Tipp przeniósł się w młodości jeszcze na stały ląd Afryki i tam zyskał rychło wpływ olbrzymi wśród handlarzy arabskich i plemion murzyńskich. — W roku 1874 oddał wielkie usługi podróżnikowi angielskiemu Cameronowi podczas podróży w poprzek lądu afrykańskiego z Luaba do Utotera, w roku 1882 Wissmanowi, a w roku 1887 Stanleyowi podczas słynnej jego wyprawy w celu odnalezienia Emina paszy. Osiadłszy wreszcie w posiadłościach swoich w państwie Kongo, prowadził tam w dalszym ciągu wyprawy rozbójnicze dla zdobycia niewolników i kości słoniowej. Gdy jednak rząd państwa zaczął tępić bez litości handel murzynami, Tippo Tipp musiał powrócić do Zanzibaru, gdzie też życia dokonał, pozostawiwszy synom swoim majątek, dochodzący miljona funtów szterlingów.

* * *

Niebezpieczne małżeństwa. Niedawno obiegała prasę pogłoska, że pruski minister spraw wewnętrznych zabronił zatrudniać małżeństwa polskie, przybywające z Królestwa Polskiego lub Galicji do Prus na robotę podczas lata. Pogłoska ta okazuje się faktem, a *Deutsche Tages-Ztg.* ogłasza rozporządzenie, które w tej sprawie wydali landraci. Brzmi ono: «W przyszłości rosyjsko względnie galicyjsko-polskich par małżeńskich nie wolno zatrudniać jako robotników sezonowych i należy je natychmiast odsyłać, o czem należy zawiadomić wszystkich pracodawców, którzy zatrudniają takich robotników zagranicznych«. *Germania* wyraża zdziwienie z powodu takiego rozporządzenia. »My— dodaje *Dziennik Pozn.* — zapytujemy: Czyżby istotnie małżeństwa polskie mogły być »niebezpiecznemi dla państwa pruskiego?«

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Sylwerego papieża męczennika i Florentyny panny, we środę Alojzego Gonzagi biskupa wyznawcy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 32, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 18

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Rozprawa starosty ropczyckiego skończyła się w Tarnowie w sobotę wieczorem zasądzeniem obwinionego Szajdeka za oszczerstwo na dwa miesiące więzienia, obostrznego postami.

Nowy Sącz 18 czerwca. (Teatr poznański). Pierwsze przedstawienie teatru poznańskiego miało ogromne powodzenie. Publiczność tutejsza, pozbawiona tej miłej rozrywki przez cały rok, lub narażona na wątpliwej wartości „artystyczne“ wrażenia, jakich dostarczają trupy prowincjonalne pośpieszyła skwapliwie, by nareszcie zobaczyć „teatr“ w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Żałowano też powszechnie, że sympatyczni goście nawiedzili Sącz na tak krótko.

Zżydzenie Szczawnicy. Rękodzielnicy chrześcijańscy N. Sącza wystosowali do J. E. hr. Stanisława Tarnowskiego, jako prezesa Akademji Umiejętności ciekawą prośbę, którą podajemy poniżej w całości:

Wasza Ekscelencjo!

Znane w całym kraju szlachetne usposobienie W. Eksc. i najlepsze chęci dania pomocy uciemiężonym, ośmiela nas niżej podpisanych do następującej prośby.

Jak wiadomo, w kraju naszym, po małych miastach jest ubóstwo w stanie rzemieślniczem i kupieckiem wielkie, głównie z powodu bardzo skąpych potrzeb niezamożnych mieszkańców. Bolesnem więc jest bardzo, gdy zdarza się w niektórych okolicach jakaś większa chociaż tylko chwilowa okazja lepszego zarobku, a wyklucza się przez dotyczące organa prawie zupełnie zarobkujących rzemieślników, lub przemysłowców katolików, dopuszczając wyłącznie dla tychże zarobków nam nieprzychylnych i przebiegłych żydów.

Taki smutny stan rzeczy zapanował teraz od lat kilku coraz więcej rażąco w Szczawnicy w zakładzie kąpielowym, wydzierżawionym przez p. Wiśniewskiego od prześwietnej Akademji umiejętności. Sami żydzi masarze, żyd, z p[illegible] zwykły cyrulik Semel, dzierżawca hurtowny wszystkich sklepów w bazarze zakładowym, nareszcie żyd piastuje teraz aż urząd sekretarza zakładowego w kancelarji publicznej. Już ogromna falanga nieczystych żydowskich kuracjuszów rok rocznie zniechęca coraz więcej przyzwoitych gości do zjazdu na sezon do Szczawnicy, jakież przykre wrażenie więc zrobić może na każdego gościa, gdy na domiar musi się zderzać w kancelarji zakładu z żydem sekretarzem.

My zaś niżej podpisani prosimy uniżenie W. Eksc. o łaskawe zarządzenie, aby nas, katolików, p. dzierżawca także zechciał przypuścić wprost do wynajmowania za przystępną cenę sklepów i innych ubikacji w zakładzie kąpielowym, odpowiednych dla majstrów rzemieślniczych i kupców wogóle, bez zależności od żydowskich spekulantów.

Nowy Sącz, w maju 1905 r.

Następuje kilkanaście wyraźnych podpisów nowosądeckich kupców i rzemieślników.

Ciekawe, jakie stanowisko zajmie prezes Akademji wobec tej petycji, która w naiwnych ale dosadnych słowach stwierdza fakt, że Szczawnica, okupowana przez żydów, niszczeje coraz bardziej.

Egzekutorzy podatkowi. Ze Lwowa piszą nam: Na audjencji u JE p. Korytowskiego przedstawił się w dniu 18 bm. nowo wybrany Zarząd Stowarzyszenia egzekutorów podatkowych. „Samopomoc“, który został nader przychylnie przyjęty, przyczem p. K. wyraził swe zadowolenie z powodu przeniesienia siedziby tego Zarządu do stolicy kraju. W tym samym celu udał się następnie tenże zarząd do referenta nadradcy Skwarczyńskiego, u którego były wyczerpująco omawiane sprawy dotyczące polepszenia bytu egzekutorów i ich stanowiska służbowego.

Repertuar teatru poznańskiego w Krynicy.

W sobotę: «Ach to Zakopane!», komedja w 3 aktach A. Walewskiego.

W niedzielę: »Zbrukana», dramat w 5 aktach J. Kościelskiego.

We wtorek: »Adam i Maryla«, sztuka w 4 aktach Z. Sarneckiego.

KRAKOW, 20 czerwca.

Zapiski osobiste. Metropolita rzym. katol. arcybiskup ks. dr Bilczewski w przejeździe do Wiednia bawił wczoraj w Krakowie.

Z Rady miejskiej. Komisja matka odbędzie posiedzenie we środę dnia 21 bm. Wszyscy członkowie Rady nadesłali już swoje zgłoszenia przystąpienia do odpowiednich sekcji.

Podziękowanie za Wawel. Deputacja Rady miejskiej do cesarza wyjedzie do Wiednia, skoro tylko prezydent dr Leo otrzyma zawiadomienie o dacie przyjęcia.

Przeorem krakowskiego konwentu Braci Miłosierdzia na następne trzechlecie na kapitule jeneralnej po raz szósty mianowany został zaszczytnie zasłużony dla tutejszego konwentu miasta O. Laetus Bernatek, definitor prowincji.

O. Bernatek w przyszłym miesiącu kończy 40 lat służby bożej w zakonie, z czego 15 przypada na Kraków, gdzie pracował jako przeor. W ciągu tego czasu O. Bernatek nietylko zreformował szpital stary, ale za jego staraniem zbudowano okazały gmach jubileuszowy, który już w tym roku zostanie otwarty, a nadto zreformował korporację tutejszego konwentu do tego stopnia, że obecnie niema w nim ani jednego cudzoziemca, kiedy przedtem nie było ani jednego Polaka.

Śluby. W sobotę przed południem w prywatnej kaplicy ks. kan. dra Stanisława Spisa odbył się ślub dra Tadeusza Spisa praktykanta konceptowego w namiestnictwie, syna inspektora okręgowego szkół normalnych z panną Zofją Szymkiewiczówną, córką zmarłego radcy magistratu i byłego kierownika wydziału III. — Związkowi błogosławił stryj pana młodego ks. kan. dr Stanisław Spis, profesor św. Teologji Uniw. Jag. Licznych gości weselnych podejmowała matka panny młodej, pani Szymkiewiczowa. Państwo młodzi tego samego dnia odjechali na stały pobyt do Lwowa.

Wczoraj wieczorem w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbył się ślub panny Zofji Niesiołowskiej, córki zaszczytnie znanego w naszem mieście kupca p. Kazimierza i Benigny z Rycharskich Niesiołowskich, z panem Janem Nowickim, koncypientem adwokackim w Warszawie. Młodej parze błogosławił O. Stefan Bratkowski T. J. w obecności rektora O. Antoniego Boca. Ołtarz i cały kościół był wspaniale przystrojony i oświetlony, a nawa kościelna nie była w stanie pomieścić tłumnie zebranej publiczności. Po ślubie liczny orszak weselny udał się do górnych salonów hotelu Saskiego, przystrojonych w kwiaty. W wielkiej sali odbył się bankiet weselny na 60 osób, podczas którego wniesiono wiele toastów i odczytano około 100 telegramów z życzeniami z miasta i z kraju. W końcu odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry.

Drugi dzień wyścigów. Dzisiejsze gonitwy urządza „Klub jazdy panów", biorą więc w nich udział tylko jeźdźcy amatorowie. Z wyjątkiem biegu otwarcia, wszystkie inne są z przeszkodami. Ponieważ koni zgłoszono niewiele, więc i pola będą nieliczne. Przeważają stajnie rotm. Kollera, rotm. Hagelina i p. Bartosza.

W Kole akademickiem na Walnem Zgromadzeniu wybrano następujący zarząd: prezes Günther Władysław słuchacz filozofji, wiceprezes Zaczek Kazimierz, słuchacz praw. Wydział: Zygmunt Konopka, słuchacz agronomji, Edward Ligocki, słuchacz filozofji, Stanisław Ostrowski, słuchacz praw, Włodzimierz Podhorski, słuchacz agronomji, Zygmunt Starzewski, słuchacz agronomji, Andrzej Tretiak, słuchacz filozofji i Lucjan Turnau, słuchacz agronomji; Komisja kontrolująca: Piotr Korolenko, słuchacz praw (przewodniczący), Antoni Schütz i Jan Straszewski.

Z okazji jubileuszu profesorskiego otrzymał ks. kan. dr Spis liczne życzenia tak od pojedyńczych osób jak i od korporacji. Między innemi wydział prawa Uniw. Jag. wręczył mu adres podpisany przez wszystkich profesorów i docentów tegoż wydziału.

Wczoraj odwiedził chorego jubilata bawiący chwilowo w Krakowie arcybiskup ks. dr Bilczewski.

Tow. lekarskie krak. odbędzie we środę, dnia 21 bm. o godz. 6 wieczorem, w Domu Towarzystwa posiedzenie zwyczajne, na którem: Dr Borzęcki przedstawi rzadsze przypadki chorobowe, oraz doc. Rutkowski mówić będzie: „O metodzie leczniczej Biera" (z demonstracją).

Związek handlowy katolickich krawców w Krakowie odbył w niedzielę walne zebranie członków pod przewodnictwem inżyniera p. K. Rollego. Sprawozdanie roczne wykazuje obrót kasowy w sumie 461.388 kor. 14 hal. Czysty zysk 1116 kor. 82 halerzy. Ubrań gotowych sprzedano w Krakowie za 39.486 kor. 93 halerzy. Związek liczy 70 członków, krawców zatrudnionych stale jest 52 pod fachowem kierownictwem pp. Jakóba Bujarka, Alojzego Majewicza i Franciszka Noworyty. Z czystego zysku uchwalono 5 procent dy widendy. Dla uzupełnienia Rady nadzorczej wybrany został dr Karol Lewandowski.

Podczas wczorajszej burzy, która przeciągnęła stroną zachodnią koło Krakowa, na Bielanach od pioruna padły dwa konie.

Usamoistnienie sądu karnego. Dziennik rozporządzeń ministerjum sprawiedliwości podaje do wiadomości usamoistnienie, sądu krajowego karnego w Krakowie od dnia 1 lipca b. r.

Sąd krajowy karny odtąd jako samoistny przestaje być zależnym od prezydjum sądu krajowego, jako władzy przełożonej.

Egzamin dojrzałości w I szkole realnej odbył się w dniach 13 do 18 b. m. Abiturjenci przystąpili do egzaminu w 2 oddziałach. W pierwszym oddziale, w którym przewodniczył prof. Uniw. dr A. Witkowski otrzymali świadectwo dojrzałości: Bac Stanisław, Błażowski Krzysztof, Błażowski Mieczysław, Buzek Bruno (z odzn.), Eichhorn Karol, Friedemann Władysław, Gołkowski Marceli, Jaworski Stefan, Jaworzyński Edward, Karaś Zenon, Klewar Franciszek (z odzn), Klimosz Józef, Lippomann Władysław, Müller Edward, Orkisz Michał (z odzn.), Peters Adam (z odzn.), Pietroń Edward, Pileski Bolesław, Schermau Maurycy, Skurzyński Stanisław, Stadtmüller Alfred, Treter Bogdan, Wasserberger Kazimierz, Weigel Władysław, Wałecki Franciszek, Wróbel Tadeusz, Liban Mieczysław, hr. Plater Józef (pryw.), Krzeczkowski Bolesław (pryw), dwóch uczniów publicznych reprobowano na rok, 3 uczniom publicznym pozwolono przystąpić do egzaminu poprawczego.

W drugim odziale, któremu przewodniczył radca Dworu Franke, otrzymali świadectwa dojrzałości: Beckmann Adolf, Bukowski Bolesław, Feldblum Mojżesz, Hochwald Michał, Jurkiewicz Felicjan, Kader Alfred (z odzn.), Messer Zygmunt, Ostrzeniewski Ludwik (z odzn.), Piwowarczyk Jan, Plenkiewicz Józef, Waksmundzki Franciszek, Kräutlerówna Stefanja (eks.) Reprobowano na rok 3 uczniów publicznych, a 2 eksternistów bez terminu. 8 uczniom publicznym, a 2 ekstemistom pozwolono przystąpić do egzaminu poprawczego.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj w nocy 50 lat liczący Feliks Głowniak murarz zamieszkały przy ulicy Szlak l. 20.

Na Kazimierzu odbyła się wczoraj wieczorem między godzinami 8 a 10 demonstracja handlowców żydów przeciw tym handlowcom żydowskim, którzy się wzbraniali zamykać sklepy o godzinie 8 ej. Demonstracja była tłumna, ale spokojna, tylko z jednego sklepu wyprowadzono kupujących i zagaszono gaz. Przez cały czas krążyły patrole policyjne.

Fałszerze monet. W niedzielę donieśliśmy, że policji krakowskiej udało się wpaść na trop szajki fałszerzy monet i ująć fabrykantów. Trzech z nich ujęto w sobotę mianowicie: 23 lat liczącego Maurycego Nenckiego, służącego w laboratorjum apteki p. Grabowskie go przy ulicy Dietlowskiej, jego matkę Helenę, zamieszkałą na Zwierzyńcu i 26 lat liczącego Antoniego Kellera, czeladnika szewskiego, pracującego u Lehrera przy ulicy Bawół. Przy rewizjach zdobyto obfity materjał, jak odlewy i mieszaniny metalu, formy, sztance i gotowe falsyfikaty 10 cio i 20 to halerzówki, 1-no koronówki, a nawet i 5 cio koronówkę, ale niezręcznie wykonaną.

W niedzielę ujęto czwartego spólnika, mianowicie ajent policyjny Karcz aresztował w Sidnicach Wincenta Łagana, czeladnika ślusarskiego.

Śledztwo objął komisarz policji dr Minasowicz.

Aresztowani na pytanie, dlaczego dopuścili się fałszerstwa, odpowiadają, że „czytając w *Nowinach* opis, pouczający ludzi, jak się takie rzeczy robi, postanowili spróbować".

Sprytna oszustka. W zeszłym miesiącu Marjanna Sojka, gospodyni gruntowa w Płazie, przybyła do Krakowa celem starania się w tutejszem starostwie o uwolnienie syna od wojska. Na stopniach schodowych gmachu starostwa Sojka spostrzegła młodą jeszcze kobietę, która z nią weszła w rozmowę. Kobieta owa mówiła, że zna tego „starszego", któremu dostarcza mleko i potrafi wszystko u niego zrobić, trzeba tylko, żeby mu przedłożyć świadectwa i 1 koronę na cygara. Sojka wręczyła nieznajomej trzy dokumenty i koronę, a w zamian za to otrzymała polecenie przybycia do starostwa dnia 3 czerwca. Gdy w dniu tym przyszła, owa pośredniczka zażądała od niej 12 koron na stemple i 3 korony na cygara dla „starszego". Nadto w jakiś czas po pobraniu tej kwoty zjawiła się owa kobieta w Płazie i zażądała 36 koron dla „starszego" na drogę do Wiednia. Sojka i to wypłaciła i jeszcze dodała pół kopy jaj i masła, oraz 1 kor. 20 hal. pośredniczce na bilet kolejowy. Dnia 11 b. m. otrzymała Sojka kartę korespondencyjną, w której niejaka Tekla Panek, zamieszkała przy ulicy Łobzowskiej, domagała się przysłania 20 koron na cywilne ubranie dla już uwolnionego syna.

Sojka po przybyciu do Krakowa znalazła rzeczywiście pod podanym adresem Teklę Panek, ale w rozmowie z nią dowiedziała się, że padła ofiarą oszustwa, popełnionego prawdopodobnie przez siostrę Tekli, Marję, znaną z włóczęgostwa 23 letnią dziewczynę, mieszkającą u rodziców na Zwierzyńcu. Rzeczywiście tam znalazły się zabrane dokumenty. Wpływową pośredniczkę u „starszego" wyśledzili i aresztowali ajenci policyjni. Sojka zaś powróciwszy do domu zastała tam syna, wypuszczonego z wojska... na urlop.

Za zbrodnię podpalenia własnego domostwa w Wyżycach, stawał wczoraj przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych Jan Gawlik. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Gawlika na mocy jednomyślnego werdyktu ławy przysięgłych.

Składki Dla staruszki: O. 2 kor., M. R. 4 korony.

Dla biednego studenta: M. R. 3 kor.

Dla Zarzyckiej: O. 2 kor. 45 hal., M. R. 3 korony.

Dla biednych pod zaborem rosyjskim Urząd parafjalny z Polanki koło Oświęcimia 10 koron.

Sprostowanie: Dnia 17 bm. w nr. 139 *Głosu Narodu* mylnie zostało wydrukowane zamiast „Urząd parafjalny" „Urząd pocztowy" z Polanki itd., co niniejszem prostujemy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Operetka lwowska w Krakowie.

We wtorek: «Rzeczpospolita babińska».

We środę: «Taksator», operetka w 3 aktach I. M. Ziehrera. (Nowość.)

We czwartek: Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek: «Taksator».

W sobotę: «Druciarz», operetka w 3 aktach J. Lehara.

Żydzi i palestra krakowska.

Z poważnych kół prawniczych otrzymujemy następujące, nader trafne uwagi:

Kto w sobotę był w sali Rady miejskiej, temu mogło się zdawać, że jest na Kazimierzu lub Stradomiu. Tyle czarnych, kędzierzawych głów, tyle złośliwej radości z powodu nadzwyczajnej nad chrześcijanami przewagi. Było cztery piąte solidarnych żydów, a jedna piąta rozdzielonych po różnych obozach politycznych, po części obojętnych i zrezygnowanych chrześcijan. Wobec tego wynik wyborów nie mógł być wątpliwy. Weszli tylko albo ci chrześcijanie, którzy z powodu politycznego swego krótkowidztwa nie zrozumieli roli, jaką odgrywają żydzi w społeczeństwie naszem, albo tacy, których żydzi słusznie czy niesłusznie, uważają za nieszkodliwych dla siebie — ludzie osobiście czyści, ale słabi lub opieszali.

Zasłużonego prezesa rady dyscyplinarnej, dra Romana Jakubowskiego obalono za karę, że śmiał w głośnej sprawie: Rosenblatt-Perkowski prowadzić śledztwo bez przyznania oskarżonemu jakichkolwiek przywilejów, należących żydowskiemu dygnitarzowi. Nie kryto się wcale z tym motywem: kto przeciw żydowi jakiemu wystąpił, musi to odpokutować! Natomiast wybrano (I szym wiceprezem) Izby dra Rosenblatta, oczyszczonego, jak mówią, dzięki pewnej ekscelencji. Wybrano Seinfelda, mimo sprawy z Perkowskim i mimo niemniej głośnej, choć dotąd jakoś nie poruszanej sprawy funduszów małoletnich Trzebitzkych. Wiedzą o niej: nadradca Bujak i radca Chrząszczyński, wie o tem prof. Łazarski, opiekun małoletnich — nie wiedzą tylko koledzy żydzi, u których tak małe nie istnieją przeszkody... Dlaczegóż jednak dr Seinfeld zrezygnował (z własnej woli?) z Rady miejskiej, a kandydował do wydziału Izby?

Wiceprezesem rady dyscyplinarnej został dr Ichheiser, długoletni syndyk Banku galicyjskiego, wzoru porządku i realnych bilansów... Członkami rady zostali: prezes kahału dr Tilles, dr Offner z Tarnowa i dr Adler.

Członkami wydziału zostali oprócz Seinfelda: Frühling, Ringelheim, Wechsler, Eibenschütz i Judkiewicz.

Podkreślić tu jeszcze trzeba wielce charakterystyczny fakt, który adwokaci chrześcijańscy powinni sobie dobrze zapamiętać. Oto podczas wyborów sobotnich adwokaci żydzi z wprost brutalną forsą głosowali tylko na uznanych przez siebie kandydatów a nie na kandydatów, ułożonych na posiedzeniu przedwyborczem, których wtedy ciż sami żydzi przyjęli na listę. Tak n. p. na liście przedwyborczej jako kandydat na wiceprezydenta Rady dyscyplinarnej postawiony był dr Smolarski, piastujący od szeregu lat to stanowisko; podczas wyborów żydzi skreślili go z listy.

Prokuratorem Izby został dr Tad. Federowicz znany z łagodności i wyrozumiałości, podczas gdy na to stanowisko potrzeba właśnie człowieka bardzo stanowczego i bardzo surowego.

Czyż nigdy adwokaci chrześcijańscy nie ocknią się, czy gremjalną abstynencją na walnem zgromadzeniu nie założą protestu przeciw tak anormalnym stosunkom? Byłby to jedyny jeszcze sposób, by rzecz doprowadzić do absurdum! Niech wybierają już samych żydów i samych równie zasłużonych, jak wymienieni...

— Ale na to potrzeba odwagi cywilnej i solidarności!

WOJNA.

W Mandżurji.

Londyn 19 czerwca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyjskie rezerwy posuwają się naprzód, celem **wzmocnienia frontu.** Jenerał Liniewicz odbył naradę ze swoimi jenerałami.

Straże przednie jenerała Kurokiego stoją tylko 7½ mil od rosyjskich. Naprzeciw armji jenerała Kurokiego ma stać **jedna** rosyjska dywizja.

Telegram z Tsingtau donosi, że w Charbinie panuje **cholera i dysenterja.** Codziennie padają ofiarą zarazy **setki osób. 56.000 osób jest chorych lub rannych.** W Charbinie urządzono 18 baraków izolacyjnych.

Widoki pokoju.

Londyn 20 czerwca. (Tel. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że w sprawie rokowań pokojowych nic jeszcze nie postanowiono. Po zamianowaniu pełnomocników obu stron, Roosevelt zaproponuje zawieszenie broni. Japonja zgodzi się na to tylko wtedy, jeżeli Oyama oświadczy, że nie zaszkodziłoby ono dalszej akcji wojennej w razie rozbicia rokowań.

Hr. Lamsdorf zapytany w tej kwestji, oświadczył, że zawieszenie broni jest niemożliwe.

Paryż 20 czerwca. (Tel. wł.) Panuje tutaj przekonanie, że rokowania pokojowe, podjęte będą dopiero po stoczeniu rozpoczynającej się teraz bitwy w Mandżurji.

Sprawa okrętu „St. Hilda".

Londyn 19 czerwca. B. Reutera donosi z Petersburga d. 18 bm.: Angielski ambasador zwrócił uwagę min. spr. zagr. Lambsdorfa na zatonięcie okrętu »St. Hilda«, żądając wytoczenia śledztwa i gwarancji, że podobne zajście się nie powtórzy i domagając się odszkodowania. Hr. Lambsdorf przyrzekł zbadać sprawę i oświadczył, że był to wypadek wyjątkowy.

———

Deputacja kongresu moskiewskiego u cara.

Petersburg 20 czerwca. (P. a. t.) Car przyjął wczoraj w południe w Peterhofie na audjencji prywatnej deputację kongresu ziemstw z Moskwy, jakoteż burmistrza i delegatów miasta Petersburga. Delegatami kongresu moskiewskiego byli hr. Hayden, Petrunkiewicz, Rodiczew, ks. Charkowski, ks. Dolgorukow, ks. Lwow, Kowalewski, Nowosilcow, ks. Trubecki i Gołowin; delegatami Petersburga: bar. Korff, Nikitin i Fedorow.

Książę Trubecki wystosował do cara długą przemowę, wskazując w niej na smutne stosunki Rosji, które zmusiły ziemstwa do bezpośredniego zwrócenia się do cara. Książę mówił pół godziny. Mowa jego wywarła na carze głębokie wrażenie. Następnie przemawiał Fedorow jako reprezentant Petersburga.

Car odpowiedział dłuższą mową, w której wyraził swą boleść z powodu ogromnych ofiar, jakie pochłonęła wojna, zwłaszcza z powodu ostatniej klęski morskiej i zakończył następującemi słowami:

»Dziękuję wam, moi panowie, za wyrażone uczucia. Wierzę w życzenie panów, popierania zasad nowego porządku. **Wola moja, wola cara, zwołania zgromadzenia narodowego, jest niewzruszoną.** Bezustannie czuwam nad tem i wola moja będzie przeprowadzoną. Możecie to donieść mieszkańcom miast i wsi. Od dziś panowie będziecie mnie w tej pracy popierali. Zgromadzenie narodowe, tak jak ongi, przywróci łączność między Rosją i carem i stworzy podstawy porządku, które będą się opierały na **rosyjskich narodowych zasadach**«.

Delegaci odnieśli z przyjęcia bardzo dobre wrażenie.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 30 czerwca. (Tel. wł.). Na porządku wczorajszego posiedzenia prezydent zawiadomił, że pos. **Walewski złożył mandat poselski.**

Następnie z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad kolejami lokalnemi i po dyskusji jeneralnej i szczegółowej przyjęto przedłożenia, między niemi także odnośnie do linji Tarnów-Szczucin.

Na dzisiejszem posiedzeniu bar. Gautsch złoży oświadczenie w sprawie uniwersytetu czeskiego na Morawach i w sprawie rozszerzenia obu uniwersytetów w Pradze.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 20 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj o g. 5 ej komisja parlamentarna Koła polskiego obradowała nad sprawozdaniem prezydjum Koła z rokowań z rządem w kwestji kolei lokalnych. O godzinie wpół do 6-ej zebrały się na wspólną konferencją komisje parlamentarna i kolejowa Koła polskiego.

Z Związku urzędników państwowych.

Wiedeń 19 czerwca. Zgromadzenie centralnego Związku stowarzyszeń urzędników państwowych, na którem było reprezentowanych 45 stowarzyszeń przez 200 delegatów, przyjęło rezolucję, domagającą się wliczenia dodatku aktywalnego do emerytury i zniżenia czasu służby z 40 na 35 lat.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt 19 czerwca. Prezydent min. Fejervary objął także tekę skarbu i *a latere.* Ministrem sprawiedliwości został emerytowany radca ministerjalny Lany, ministrem handlu pensjonowany sekretarz stanu Vörös, ministrem spraw wewn. nadżupan komitatu sztatmarskiego Chritophy, min. honwedów feldmarszałek Franc. Bihar, min. oświaty nadżupan Lucacs, min. rolnictwa György, min. dla Chorwacji emer. żupan Kavacsevics.

Równocześnie z gabinetem hr. Tiszy ustąpili **także sekretarze stanu.**

Budapeszt 19 czerwca. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza uwolnienie ze stanowiska prez. min. hr. Tiszy i członków gabinetu jega oraz zamianowanie nowego gabinetu z br. Feyervarym na czele. Pismo odręczne cesarza do bar. Feyervarego brzmi:

Kochany baronie Feyervary.

Sprawia mi wielką przykrość, że dotychczas nie mogłem zamianować rządu z łona większości sejmu Mego wiernego narodu węg., a to dlatego, gdyż stronnictwa skoalizowane w większość, nie przedłożyły mi takiego programu, na podstawie którego mógłbym rządowi powołanemu z ich szeregów, powierzyć z całym spokojem losy narodu.

Ubolewania godny zastój w funkcjonowaniu ustawodawstwa naraża Moje kochane Węgry na ekonomicznie i moralnie nieobliczalne szkody, ale spodziewam się, że po usunięciu rządu mniejszości i za pośrednictwem rządu stojącego poza stronnictwami, będę mógł w końcu, po tak przezemnie upragnionem wyrównaniu różnic, powołać rząd z łona większości.

Na polu reform wewnętrznych, administracyjnych i spraw ekonomicznych, chętnie oczekuję propozycji ze strony większości. Co się tyczy życzeń, wyrażonych na polu wojskowem, to w ciągu czasu i ostatnio w oświadczeniu obowiązującem, uczynionem przez rząd w r. 1903, zgodziłem się na nie. Rozporządzenia dla armji, jakie z tego powodu wydałem, mogły jednak być ujęte tylko w ramy, nie naruszające moich legalnych praw monarszych i obowiązków, na Mnie ciążących, które muszą być bezwarunkowo zachowane, aby przeszkodzić naruszeniu bitności armji, która ma dla obu państw żywotne znaczenie.

Bardzo byłbym rad, gdyby się Panu udało w zetknięciu się ze stronnictwami politycznemi w obrębie wytkniętych granic nawiązać porozumienie i przez to przyczynić się do nominacji rządu z łona większości.

Pismo cesarskie do hr. Tiszy brzmi:

Kochany hrabio Tisza!

Uwalniam Pana na własną prośbę ze stanowiska węgierskiego prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych. Proszę Pana równocześnie przyjąć Moje serdeczne podziękowanie i zapewnienie o Mojej niezmiennej łasce za wierne usługi, jakie mi Pan oddałeś na tych stanowiskach, pracując z całem poświęceniem w zamiarze czysto patrjotycznym.

Budapeszt 19 czerwca. *Pester Lloyd* donosi: Konferencja partji liberalnej oświadczy, że do rządu, który niema większości i jest poza parlamentarnym, nie może mieć zaufania i że rządu tego popierać nie będzie. W uchwale tej, podobnie jak w uchwale skoalizowanej opozycji, zawartem jest votum nieufności dla nowego rządu, jakkolwiek zachodzi różnica w uzasadnieniu tej uchwały. Wniosek partji liberalnej stanowi w pierwszej części naganę dla koalicji, która zamiast umożliwić utworzenie rządu, na większości opartego, zmusiła monarchę do zamianowania gabinetu nieparlamentarnego, stojącego poza stronnictwami.

Sprawa Perczela.

Budapeszt 19 czerwca. (Tel. wł.). Komisja dla *incompactibilitas* uznała 4 głosami przeciw 3 mandat posła Perczela za wygasły, ponieważ Perczel pobiera pensję podwyższoną w drodze łaski monarszej, co jest niezgodnem z mandatem poselskim, a nadto umyślnie nie zgłosił tego w sejmie.

Wyrokiem tym, od którego niema odwołania, stronnictwo liberalne zostało bardzo przygnębione.

Strejki.

Berno 19 czerwca. Wybuchł tu częściowy strejk dorożkarzy. Ci z dorożkarzy, których pracodawcy przyjęli warunki strejkujących, otrzymali od związku strejkowego czerwone kartki z napisem: »Żądania przyjęte«. Kartki te przypięli sobie powożący dorożkami do kapeluszy. Do strejku przyłączyło się także 20 tu woźniców pocztowych, z którymi toczą się rokowania w dyrekcji poczt. Gdyby rokowania nie dały rezultatu, pakunki nie będą doręczane adresatom, którzy sami się po nie mają zgłaszać.

Wiedeń 19 czerwca. Około 4000 malarzy pokojowych i lakierników uchwaliło rozpocząć strejk.

Straszna katastrofa.

Józówka 19 czerwca. (Gub. ekaterynosławska). Przy katastrofie kopalnianej w szybie «Iwan«, **straciło życie 500 osób.**

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 19 go czerwca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117 43, Renta majowa 100·40. Węg. renta koronowa 97 35. Akcje austr. zakładu kredyt. 662 50, Akcje węg. 778 —, Akcje Anglobanku 308 —, Akcje Unionbanku 541 —, Akcje Länderbanku 453 50, Akcje kolejí państw. 664 50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 578 —, Akcje tytoniowe 364 50, Akcje Alpiny 528 75. Losy tureckie 142 50 Ruble 253 50

Cukier (słaby) 26 7 —·85 22·6 —75 spirytus (bez in.) 42·——42 20, nafta niezmieniona.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, kształ-ścu, zołzach, grypie, (influencyi).

Sirolina „Roche“

podnieca *apetyt*, podnosi *wagę* ciała, usuwa *kaszel i plwocinę* usuwa *poty nocne.*

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na *przewlekły nieżyt oskrzeli,* których Sirolina wyleczy.
3. *Astmatycy,* którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. *Zołzowate* (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Nabyć można na przepis lekarski w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się *przed lichemi naśladownictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.*

F. HOFFANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).

...EGIESTÓW Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi nad Popradem. 1013 15

Poczta i telegraf w miejscu.

...ele gazowo-wodne, błotne, chydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. — Dwie restauracje.

...z ordynujący: *Dr. Tymoteusz Piotrowski,* asystent kliniki akuszerji, były sekun...sz szpitala św. Łazarza. — **Woda Żegiestowska** najsilniejsza szczawa-żelazista...uje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żąda...dwrotną pocztą. *Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.*

Piwo eksportowe „specjalność firmy“
Piwo pilzneńskie „Urquell“
Porter angielski „Imperial“

poleca firma

I. WENTZL, Kraków.

Telefon 14. Telegram: Wentzl Kraków.

Conniki wysyła się opłatnie. 831

Szczawnica.

...pensjonacie 933 0 *...pod „Kraszewskim“* ...całodzienne utrzymanie ...danie, obiad, podwieczo... kolacya) zależnie od po... **od 5 do 8 koron.** ...omu jest wypożyczalnia ...żek *Marja Biernacka,*

„NUNTIA“ Niecała Nr. 4

koncess. Zakład desinf. i hygienicznego czyszczenia mieszkań, przeprowadza desinfekcye *po chorobach zakaźnych* dzień i noc bez względu na dni świąteczne.

Zakład podejmuje się również robót w zakres porządku domowego wchodzących jak: *mycia zapuszczania i froterowania* podłóg, czyszczenia szyb wystawowych, okien i t. p. jednorazowo lub za *umową miesięczną.*

Czyszczenia owadów

sposobem nader skutecznem po cenie umiarkowanej. 1283 4



Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem piękności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątróbiane, pryszcze liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 184

C. Balassa-s Apotheke

BUDAPEST Erzsébetfalva.

Do nabycia Krakowie u REIMA i Sp. i w każdej aptece i w drogerjach, we Lwowie Szymon Hay, nadw. aptekarz.

Poszukuje się

...dla biura dzienników i trafiki ...ększym mieście w Galicyi za... katolika. Gotówka potrzebna ...koron. Wiadomość w Admini...cyi tegoż dziennika. 1277 3

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

Poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1214 3

Thos H. Whittick & Co. Triest, Via Campanile 47.

...szyny do pisania

...mów IDEAL i SUN do sprze... w magazynie optycznym L. ...szkiewicza, Kraków, Floryań...ska 2: 1278 2.

---

2 bufetowe

...ęzykiem niemieckim = oraz

2 kawiarki

...ebne do Parku Krakowskiego ...go lipca. Zgłoszenia do Zarządu Parku. 1269

Miejscowość kąpielowa
Teplitz-Schönau

w **Czechach,** w pysznem położeniu, w pośrodku gór kruszcowych, od wieków znane i słynne gorące, alkaliczno-słone termy (28°—46° C). Sezon kuracyi trwa nieprzerwanie cały rok, także kuracye zimowe. Szczególne przez swe nadzwyczajne skutki w gośćcu, w reumatyzmie, porażeniach, newralgii, neurastenii, chorobie pęcherza i nerek, znakomicie zasorbująco działające w chronicznych wysiąkach wszelkiego rodzaju, świetne w skutkach przy następowej kuracji ran postrzałowych, ciętych, złamań kości, skrzywień i zesztywnienia stawów, 11 zakładów kąpielowych ze 166 łazienkami. Gorące kąpiele, tusze, kąpiele błotne, kąpiele elektryczne, w kwasie węglowym, masaż, elektryczność, Fang di Monfalcone, mechano-terapeudyczny Zakład. — Wszelkich objaśnień udziela Magistrat miasta Teplitz-Schönau, jak również miejski Inspektorat kąpielowy i Inspektorat dóbr księcia Clary. 708 6

...ortepiany i pianina

...e i przegrane najtaniej sprzedaje 1283 6

Z. RABA

...ul. św. Jana l. 13.

...jenia i repetacyę przyjmuje się. ...ądanie na prowincyę wyjeżdża ... bezkonkurencyjne,

---

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe
BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników) od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Pronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.



...00., 2.000., i 2.000, kor,

...o ulokowania na umiarkowany ...cent na hipotekę realność.— ...omość w Adm. „Głosu Narodu“ 1274 3

Do sprzedania

Kinematograf

...Ossera — aparat projekcyjny wraz ...ami i komplet. urządzeniem. Po...ś wiadość właściciela. Zgłoszenia ...dm. „Głosu Narodu“. 1169

LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

„TLEN“

Lwów-Zamarstynów

wyrabia i poleca

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska.
Puder „Ennice“ w 3 kolorach,
Atrament kancelaryjny
Atramenty kolorowe
Farby do stampili
Guma do sklejania
Płyn do wywabiania plam
Środki opatrunkowe
Kąpiele z kwasem węglowym à la Nauheim
Kąpiele balsamiczno borowinowe

Nabyć można we wszystkich aptekach droguerjach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

OSTRZEŻENIE

przed ... i naśladownictwami

KUNEROL



pod gwarancją czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, 100 prc. składników tłuszczowych. Żądajcie **KUNEROL** w każdym lepszym sklepie spożywczym. Do miejscowości, gdzie KUNEROLU jeszcze niema, przesyłam za zaliczką 5-kilowe puszki na próbę za cenę **6·50 K** frc., do każdej austrj.-węg. stacji pocztowej. Dla sprzedaży hurtowej osobno bardzo korzystne ceny. — *Broszury i świadectwa lekarskie bezpłatnie. — Największa i jedyna fabryka ... w całej Monarchii.*

EMANUEL KHUNER i SYN Wiedeń, XIV/2.

Młodzieniec

...lieku 24 lat wolny od wojska ...kończoną Szkołą handlową ...ktyką biurową w jednej z więk...ch fabryk poszukuje odpowie...posady. Łask. zgł. pod „St. ...baszek“, Informator Kraków. 1270 2

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

...zepyszny Aparat koncertowy

...ujący się do ogródków i restauracyi, ...a kupna 1000 koron) za ...koron do sprzedania. Kra... Powiśle 10 parter, lewo.

WDOWA

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“ dla ZARZYCKIEJ.

Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
w KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
wysyła odwrotną pocztą franko
Najmniejszą
książeczkę
do modlitwy
⅗ centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa
p zez *O. S. B. Tow. Jez.*
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.
Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5,50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kilo świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284, p. Pilsen, Czechy.* 331 ?

Aparat destylacyjny
aptekarski, nowy, z samodzielnem napełnianiem zabezpieczającem kocio od spalenia, tanio do sprzedania. Karol Czunko pracownia kotlarska Kraków św. Marka 31.
Tamże poszukuje się zaraz
czeladnika kotlarskiego
do miedzianych robót, zdolnego, obznajomionego z robotami drobnemi. 1281 3

Panna służąca
znająca się cokolwiek na krawieczyznie, potrzebną jest od 1 lipca. Wiadomość: Rynek Kleparski l. 3 (parter). 1280 8

Dom mieszkalny
i gospodarczy, składający się z 2-ch stanbyi, stajni, stodoły, boiska, 2-ch wiwnic i ogrodem przy samem gościńcu, szkoła, kościół i poczta w miejscu, kolej o 2 mile Nowytarg, cena 32.000 kor. Wiadomość **u Antoniego Goździaka w Maniowcach vib Nowytarg.** 1286 3

Kilkanaście par rożków sarnich
do sprzedania. Wiadomość w Admin. »Głosu Narodu«. 1282 3

4000 Kor.
potrzebne na hipotekę realności w Krakowie po Kasie. Zgłoszenia do Admin. »Głosu Narodu.« 1287 3

Zdolny ogrodnik,
poszukuje posady od 1 sierpnia rb. lub natychmiast. Zgłoszenia p. adr. **Szymon Drozd, ogrodnik w Tyczynie.**

Poszukuje się
dla osoby młodej, inteligentnej i bardzo sumiennej—stałego zajęcia. Może się zaopiekować starszą panią, wyręczyć panią domu w gospodarstwie domowem, lub zastąpić matkę przy dzieciach, a także udzielać początków nauki. Posiada też krawieczyznę i białe szycie. Łaskawe zgłoszenia pod adr. Pani B. Adm. „Głosu Narodu“ 1291 3

2 domy parterowe
wraz z ogrodem jednomorgowym w Czarnej wsi do sprzedania lub wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami. Wiadomość pl. Marjacki l. 9 w kawiarni. 1246 5

3,000 koron
na 5½% na pewną hipotekę do umieszczenia. 1265 10
ADRES: „Hipoteka 3.000, Poste-Restante. Kraków, za okazaniem kwitu insercyjnego.“

N. in. 30. **Hala licytacyjna**
c. k. Sądu powiatowego cywil.
w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3
w środę d. 21 czerwca 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:
Zegar pendułowy o 2 wagach, kamizelka podszyta futrem, kaftan jedwabny, futro podróżne, futro pokryte atłasem, futro pokryte kamgarnem, kaftan kamgarnowy, tabakierka srebrna, 22 met. materyi w 7 kawałk., obrazy, książki w kilku językach, szafa 2-skrzydlna, stolik malowany, obraz w ramach „Sybiraki“ obraz w ramach „Długosz“ lampa stołowa, umywalnia drewniana i żelazna, stolik do kart, wieszadło na ręcznik. 3 stołki giete, kosz na bieliznę, kufer płótnem kryty, waga stołowa, wiaderko na wodę, łóżko z siennikiem i poduszką, 4 firanki białe.
Kraków, 19 czerwca 1905.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Znane ze swej niezrównanej trwałości
świeżo otrzymane
Velóury oryginalne sławuckie,
we wszystkich kolorach
na burki męskie i rotundy damskie
6 poleca 442
Bazar krajowy, Kraków
Rynek główny,
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.
Uwaga: Oryginalne velóury sławuckie, można nabyć tylko w Bazarach krajowych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu; polecone zaś przez innych kupców, są falsyfikatami. szkodzącymi tak wielce renomowanym wyrobom tejże fabryki.

W Szczawnicy
Dla Przejezdnych poleca „Hotel Krakowski“ w Tarnowie
Restauracya zakładową urządziła w b. r. osobną salę
„PENSION“
z oddzielną obsługą do całodziennego utrzymania
w cenie po 3 korony od osoby
ŚNIADANIA, kawa, herbata lub kakao, OBIAD z 3 potraw: zupa, pieczyste z jarzyną, legumina lub zamiast sztuka mięsa, kolacya 1 pieczone mięso. Potrawy na świeżem maśle. Wybór potraw z karty. Ścisły dozór nad kuchnią wykonuje Lekarz zakładowy. W przekonaniu, że tem zadowolnię w zupełności P. T. Gości—polecam się o poparcie z uszanowaniem **Józef Olexy.**
Pokoje do wynajęcia w willach pod „Palmą“, „Polem“ i „Magdaleną“. 1162 6

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum
„Swoszowice“ pod Krakowem
Otwarte 1 czerwca 1905.
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.
Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowymi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.
Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością innego tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia dny (podagry), nerwobólów (np. ischias), reumatyzmu (mięśniowego i stawowego), kiły, poważeń, chorób skóry i kości, chorób nerwowych, zatrucia rtęcią i ołowiem i t. d. W odnowionem Sanatoryum z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano ulepszoną metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników. Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem... 3 razy dziennie. 1154 2
Lekarz zdroj.: Dr Zanietowski. Zarz. Zakładu: Dr Włyński.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniezych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
Cenniki na żądanie darmo.

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkic robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w mie scu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowy pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584

Ogłoszenie.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, przyjmuje licytację ofertową na robo
pokostnicze, malarskie, szklarskie, kaflar posadzki steingutowe,
do budowy wyższej szkoły handlowej.
Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w Architekty miejskiego (ul. Basztowa 27 II piętro) gdzie nież otrzymać można formularze ofertowe. Otwarcie ofe stąpi dn a 26 czerwca 1905 o godzinie 12 w południe, downictwie miejskiem.
Kraków dnia 16 czerwca 1905.
Prezydent
1285 3 *LEO*



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., dzisiejszym przeniosłem swój PIERWSZY GALICYJSKI ZOOLOGIC
ZAKŁA
Kazimierza Wal
pod Nr. **31,** na ulicę Sław przy plantach w Krakow
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal bliczności. Z poważanie
Kazimierz W
Baczność! Ponieważ dawny m wynajęła inna firma, z przeto uwagę, iż **mój** znajduje się tylko pod przy ul. Sławkówskiej, ob w Krakowie.

MAGISTRAT KR. WOL. MIASTA KROSNA.
L. 2114/905.
Krosno, dnia 13 czerwca 1905.
Konkurs
Wskutek uchwały Rady z dnia 11 maja 1905
rozpisuje się celem obsadzenia opróżnionej posady inspektora policyi przy tutejszym Magistracie z płacą roczną 1100 kor. i ryczałtem w kwocie 100 kor. konkurs
z terminem do wnoszenia podań do dnia
15 lipca 1905.
Ubiegający się o powyższą posadę winni dołączyć do podania własnoręcznie napisanego następujące dowody: 1) iż nieprzekroczyli 40 lat wieku; 2) że fizycznie są zupełnie zdrowi; 3) o przebiegu życia; 4) kwalifikację wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 tudzież 5) obywatelstwa austryackiego, znajomości języków krajowych i nieskazitelnego charakteru.
1268 3 Burmistrz
Dr. Czajkowski.

W Dobrach
JW. Hrabiów Zamojskich Wysock p. Surochów, **będą do wydzierżawienia dwa młyny amerykańskie walcowo-turbinowe,** a to:
w Nowej Grobli od d. 1/3 906 i w Wietlinie od d. 1/11 906. 1267 3
Młyny urządzone na wymielenie dziennie około 100 ctn. pszenicy. Oferty pryyjmuje i bliższych objaśnień udziela: **Zarząd dóbr.**

Zarząd dóbr Wojsław poszukuje od 1 września rb. 1290 3
gorzelnika
w jednej osobie ***rachmistrza.*** Oferty niezwględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zgłosz. przyjm. **Rydel, Wola-mielecka p. Mielec.**

3 pokoje
weranda ogród, kuchnia, Garncarska 5 parter od 1-go lipca do wynajęcia. Wiadomość św. Jana 20 II piętro drzwi 1, od 2—3. 1271 3

„ARS“ SALON s rzeźb i obr tystów polskich, otwarty c w dnie powszednie od 1 z rana od 2 do 5 po połud
Ul. Bracka 5, na par

LODY
w porcyach i formac
na zamówienia
do domu i na wyc
CUKIERNIA
pod firmą
ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KR

Zdrowie dla wszys
Newralgie, Bole głowy, nie, Hysterye i wszel roby nerwów ustępują bez po spożyciu pigułek antine nych Dra Cronier. Skład u P. Schmitt, apteka rue 75 W Krakowie w aptekach szniewskiego, Redyka i J. skiego, we Lwowie w apte Wewiórskiego i Ruckera

6 - 7 pok
z łazienką i pokojem dl szukam od 1 Październik ty do Administracyi „G rodu“ pod literami M. P.

Taśma miernicz
ręczna, stalowa, prawie n długości do sprzedania. W w Adm. „Głosu Narodu

HANDEL St. MIE
Szpitalna l. 1
Poszukuję zaraz
pomocnika stars
rutynowanego w o bufetowym oraz
starszego prakty
pierwszeństwo ma który pracowali dnio w takim ha

Wydawca i Redaktor dzialny: Dr Antoni
W Drukarni »Głosu w Krakowie, pod S. Szembeka